

Przy mrowisku

Co to się tak rusza nisko?
– To, dziateczki, jest mrowisko.
Czyście nigdy nie widziały,
Jak ten naród żyje mały?

O, to światek jest ciekawy!
Ma on swoje ważne sprawy,
A choć drobny, tak się trudzi,
Że zawstydza dużych ludzi.

Miastem mrówek jest mrowisko.
Budują je przy pniu blisko,
By gałęzi dach zielony
W deszcz przydawał im ochrony.

Wnet tam domy i ulice
Wznoszą pilne robotnice,
Wnet budują mosty, wały, –
Taki zmyślny ludek mały.

Co igliwia tam naniosą,
Co żywicy z ranną rosą,
Co wszelakiej tam zdobyczy,
Tego, dziatki, nikt nie zliczy!

Mały, duży się przykłada...
Każdy ma – gdy ma gromada,
Zyska gniazdo? – Każdy zyska –
Takie prawo jest mrowiska.

Gdy już miasto się podniesie,
Biją drogi skroś po lesie...
Jedne suchą, ciepłą porą
Na zapasy żywność biorą.

Inne – słomkę drobnej miary

Ciągną cości we trzy pary,
Czasem – w sto – dźwigają z gąszcza
Muchę, osę, lub chrabąszcza.

– I poradzą? –

– A poradzą!

Bo i bąkom się nie dadzą.
Jedna – nicby nie zrobiła,
Lecz mrowisko – to jest siła!

Widzicie tam tego bąka,
Jak w ostrogi złote brząka,
Jak to huczy, w bęben bije!
Jaką to ma grubą szyję!

Patrzcie! Mrówki całą rzeszą
Na obronę miasta śpieszą...
Wszystkie rzędem w jedną stronę
Rożki mają nastawione.

Wszystkie zwartym idą szykiem,
Za swym wodzem naczelnikiem,
Wszystkie w jedno, co sił, mierzą;
– Zmiataj, bąku, nim uderzą!